

Wychodzi w Krakowie
odziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską
monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szcze-
pańskiej ulicy Nr. 369.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: *Prenumeracyjne
pieniądze*

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odczyty wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe,
rolnicze itp.
UWADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8
groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Przegląd polityczny.

Jedną z kwestyj, którą rewolucja marcowa wywołała na jaw jest sprawa Szleswicko-Holsztyńska; wszakżeż początek jej datuje od lat czterech, jeszcze od czasu kiedy dynastia duńska groziła zupełnym wygaśnięciem. Jedyne syn króla Chrystyana VIII dwa razy ożeniony i dwa razy rozwiedziony nie miał potomstwa. Z trzech księstw które razem z Jutlandją i wyspami tworzą monarchią, Holsztyn i Lauenburg należały do Rzeszy Niemieckiej a Szleswik w większej części zaludniony jest przez Niemców. Skoro więc tylko można było przewidzieć trudności w sukcesji duńskiej ocknął się patriotyzm niemiecki i skupił wszystkie trzy księstwa. Śmierć Chrystyana VIIIgo przypadła w styczniu 1848 nowego bodźca dodała słabym jeszcze nadziejom. Aby ściślej zespolić różnorodne części monarchii a mianowicie Szleswik wspólnym utwierdzić węzłem, ostatni reprezentant dynastii duńskiej Fryderyk VIImy zamierzył nadać państwu konstytucyę. Jakie w układzie tym zajmie miejsce Holsztyn, ażali Szleswik doda nową perłę do wielkiej korony Niemiec, oto pytania które zajmowały wszystkie niemal dzienniki niemieckie kiedy rewolucja w Berlinie wybuchła, Fryderyk Wilhelm ogłosił się królem Niemieckim i nadzieja zdobyci księstw uśmiechnęła się patriotyzmowi Germanii. W tej samej chwili szła rewolucyjny zapalił wszystkich mieszkańców niemiecko-duńskich prowincyj; wybuchło powstanie, utworzony rząd tymczasowy pięciu, w Kiel stolicy Holsztynu, tryumf Germanii zapewniony. Powstańcy otrzymali posiłki z Prus; d. 6 kwietnia bez żadnego wydania wojny armia pruska z pomocą Hanoweru i Meklemburgu przekroczyła granice Holsztynu. Wojna więc rozpoczęła się, ale rząd pruski zwołna usuwając się z pod wpływu rewolucyjnego prowadził ją z niechęcią i pozornie. Nie będziemy przechodzili dalszych faz tej zawiślanej kwestyi należą one już do historii, tu tylko chcemy powiedzieć kilka słów o stanowisku tych księstw i ich ważności dla Niemiec i Danii.

Nie sam tylko węzeł narodowości łączy Niemcy z temi księstwami; są one żywotną kwestyą marynarki niemieckiej. Niemcy stykają się z Oceanem tylko od strony północnej. Brzeg ten, od którego odjąć należy Holandją i Belgią, rozciąga

się wprawdzie od ujścia Ems, aż do Kłajpedy, ale z dwóch szczególnie powodów na rozwój marynarki niemieckiej wpłynąć korzystnie nie może. Zund panuje nad morzem bałtyckim a temsamem cała żegluga na tém morzu zawisła od Danii i obszar pobraża niemieckiego przecięty jest na dwoje. Ujście największej rzeki niemieckiej Elby, należało do Holsztynu; pod bramą Hamburga powiewała chorągiew duńska. Tymczasem na właściwym morzu niemieckim w Oldenburgu i Hanowerze niemasz wcale portów, brzegi mało dostępne i piaszczyste, a gdyby i obie połowy morza opatrzone były portami potrzebaby było podwójnej floty któraby się wcale nie mogła połączyć albo przynajmniej z wielką trudnością, i dla tego nigdy dostatecznego oporu stawiały niepotrafiła. W sam środek niemieckich krajów panując nad całą pochyłością niemiecką wciska się Szleswik, Holsztyn i Lauenburg. Kto te kraje posiada, ten ma moc w swoim ręku wstrzymania lub rozwinięcia postępu marynarki niemieckiej.

Dania należy do tej wielkiej niziny niemieckiej która się ciągnie od Renu aż do Wisły; odmienna narodowość mieszkańców połączyła ją z Skandynawią; uważmy więc jakie jest polityczne stanowisko wspomnianych księstw względem duńskiej monarchii. Przypuśćmy żeby Szleswik-Holsztyn należał do Niemiec. Przez to samo już całe pobraże niemieckie tak na zachód jak na wschód jest zabezpieczone; ale niedość na tem, północna połowa Szleswiku zachodzi aż do środka małego Bełtu, a w tym właśnie punkcie łączą się oba kraje duńskie razem z wyspami. Kto jest panem Szleswiku ten jest panem Danii bo Jutlandją razem z wyspami jest zasłaba aby mogła stawić opór. Ze Szleswiku w kwadrans można przypłynąć do Fiomii a zajęcie jej rostrzyga los monarchii duńskiej. Idźmy dalej. Zund jest kluczem morza bałtyckiego, zamyka więc całą marynarkę rossyjską i połowę szwedzkiej. Niemcy zajmując Szleswik zagrażają Fionii a tém samem Kopenhadze a wtedy dostają Zund w swoje ręce. Nawet gdyby nie panowali nad tym przesmykiem mogliby przez Szleswik wykopać kanał i w ten sposób utworzyć nowy Zund nie potrzebując się już obawiać Kategatu i dział Kronborga. Myślała w ostatnich czasach zajmowała wielu mężów stanu.

Bagnistość kraju jakoteż słabe zaludnienie Jutlandyi jest przyczyną, że jedynie w Szleswiku i Holsztynie leży główne źródło potęgi duńskiej, tak że Dania ogołocona z wspomnianych księstw, ani potrzebom swoim wystarczyłaby nie mogła, ani w sobie samej znaleźć dość siły do utworzenia osobnego mocarstwa. Jeograficzne jej położenie wymaga koniecznie dość znacznej floty której bez Szleswiku i Holsztynu utrzymywałaby nie mogła gdy handlowa marynarka tych księstw przewyższa o wiele resztę duńskich okrętów. Zatem oderwanie Szleswiku musiałoby rzucić Danią w związek Skandynawski, czyliże każdy ruch tych prowincyj ściągający je ku południowi monarchią całą odpychałby na północ. Jak więc Szleswik i Holsztyn jest kwestyą życia dla Danii, tak znowu Niemcom nadaje ogromną przewagę na północy i otwiera im źródło przyszłej morskiej potęgi.

Z tego stanowiska zapatrując się, pojmiemy łatwo, że kwestya szleswicko-holsztyńska na północy Europy jest zbiegiem interesów nietylko Danii i Niemiec, ale Rossyi i Szwecyi, jest przedmiotem żywo dotykającym Anglię której marynarka znalazłaby mogła na przyszłość silnego przeciwnika we flocie niemieckiej na morzu bałtyckim i północnym. Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że negocyacye rozpoczęte w Berlinie muszą się zakończyć korzystnie dla Danii, że Niemcy chcąc dalej prowadzić tę wojnę aczkolwiek z łatwością mogłyby zniszczyć opór duński, to wszakże w końcu musieliby uleść pod przewagą północnych mocarstw to jest Rossyi, Szwecyi i Anglii dla których nietykalność Danii i utrzymanie politycznej równowagi na morzu bałtyckim jest przedmiotem ich interessa żywo dotykającym.

AUSTRIA.

Kraków 5 paźdz. Wczoraj jako w dzień imienin N. Cesarza, odbyła się parada wojskowa i uroczyste nabożeństwo w katedrze, na którym zebrane były władze cywilne i wojskowe. Po summie odprawionej przez JW. JX. Letowskiego, biskupa Joppejskiego, odśpiewano *Te Deum*, któremu towarzyszyły zwykłe salwy działowe. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała tej uroczystości.

Lwów 26 wrześ. Cholera wschodnia w kraju naszym coraz bardziej rozszerzająca się, dotknęła podług nadeszłych do 16 b. m. sięgających wykazów w 10 obwo., a 410 osadach obejmujących 478,543 dusz ludności, już 11765 osób, z których 4834 wyzdrowiało, 4973 umarło, a 1958 pozostało w ciągłej kuracyi.

Pracowni malarzy warszawskich.

Pracownia pana Kaniowskiego.

Nazwisko pana Kaniowskiego głośniejsze jest w Warszawie, niż nazwiska innych jego współzawodników w sztuce. — Naturalnie bardzo zapytacie się dla czego? odpowiadam wam, że winien to rodzajowi pracy, któremu się teraz włączanie odda. — Boć prawdą było i jest, daleko tam w przeszłość sięgnąć, aż do Rubensa i Van-Dycka nawet, że portretowanie, rozumie się, wyborne — roznosiło zawsze szybki rozgłos imienia artysty, a jeżeli dodacie do tego jeszcze, że malarz-portrecista potrafił dobić się aż do malowania portretów znakomitych osób, to oprócz rozgłosu imienia, konieczne i głośno-dźwięczne mienie nawiedzić go musi.

W takim właśnie położeniu znajdujemy u nas w Warszawie pana Kaniowskiego. Obrał on, jak to sami pojmujecie, mniej daleko poetyczną część sztuki za przedmiot swjej pracy, część, która mu niewiele zostawia pola do własnych fantazyjnych, lub uczuciowych pomysłów, ale za to zechnęła go z wielu osobami, wprowadziła go do wielu salonów, wykie rowała go koniecznym skutkiem trochę na malarza Dandy — a co do materyalnych korzyści, o tych nie nie mówimy, bo ich jeszcze tak bardzo niewiada.

Ale obok tego wszystkiego, cośmy tu w ogólnikach o panu Kaniowskim powiedzieli, dadajemy zaraz, że nie krzywa wszedł on na tę drogę ścieszką, że nie przez żadne stosunki protekcyjne, stał się malarzem portretów znakomitych god-

nością i wysokich urodzeniem osób, ale winien to własnym zdolnościom.

Wyznajemy albowiem z radością, że portretowanie pana Kaniowskiego, nie jest to wcale prosta, i bez życia sztuka, ale jest to niejako tworzenie drugiego indywiduum: tak podobne, tak żyjące, i tak rysowo-wyraziste są jego portrety.

Kiedym wszedł do pracowni pana Kaniowskiego, myślałem na chwilę, że wszedł między grono żyjących osób, z których wiele znam osobiście; przyznam się wam nawet, że zdumienie było tak wielkie, że o mało nie zagadał do tych portretów.

Pozwólcie, że wam niektóre z nich opiszę. — Na prawo, stoi już za ramami portret księcia warszawskiego, w huzarskim mundurze, w postawie siedzącej. Pierwszy to raz widzieliśmy portret księcia w podobnym rodzaju, bo wszystkie inne wystawiały go w paradnym mundurze z orderami i buława w ręku. — Portret pana Kaniowskiego malowany, wyobraza nie namiestnika królewskiego, nie feldmarszałka, ale poprostu człowieka we własnym domu, en famille; lecz mimo to, pan Kaniowski umiał tam wydać na czole tego człowieka godność i zamyślenie, co wam od razu przywodzi jego stopień i zasługi.

Tuż obok księcia stoi jego syn, młodzieniec pięknej postawy, w mundurze fligel-adjułanta, a tak wyborne trafiony, że zda się, że się poruszy, lub przemówi i że żywego ujrzycie.

Nad portretem księcia stoi mężczyzna bez żadnych zewnętrznych ozdób z surdudem zapiętym pod szyję ze wzrokiem z Saskiej-Kępy na Warszawę zwróconym. Widać w tej twarzy wielką pojętość i ogromną siłę umysłową, a w zanieb-

nej zewnętrzności, pogardę dla wszystkich form i formułek etykietałnego świata. Jest to minister T...

Jenerał O... zawołałem spojrzawszy na lewo — był to on w samej rzeczy w jeneralskim mundurze, z gwiazdami i orderami; czoło jak zwykle zmarszczone nieco, twarz zgrzyliwa, wykazuje wnetrze człowieka, a jak się wpatrzysz w jego rysy, znajome tu dobrze w Warszawie, to ci się zdaje, że i tu na portrecie mruka ciągle oczami, co jest skutkiem jakiejś nerwowej słabości oczów u pana jenerała gubernatora Warszawy.

Pan Kaniowski jest ulubionym malarzem naszych dam w Warszawie. Wszystkie słynniejsze piękności nasze siedziały w jego pracowni. Tu dopiero pan Kaniowski rozwija cały swój talent, tu con amore pracuje, tu staje się twórcą-malarzem; i któż mu za złe weźmie, że ciągle takie przesłiznane typy mając przed oczami, zapomniał o historycznych i o religijnych obrazach.

Hrabina U... zwróciła naprzód moją uwagę. Łagodność, dobroć, jakieś ciche zamyślenie się, wszystko to wydał w portrecie artysta. Trzeba samemu mieć w duszy cokolwiek z tych pierwiastków, żeby umieć tak doskonale wyrazić je pędzlem i farbą.

Tu znowu panna Bronisława K... z wsparcią na rękę głową, rozmyśla zapewno o jakim filozoficzno-moralnym zadaniu. Widać tam w tym portrecie duszę ognistą i rzutną, widać energią obwinęta dziwnie pięknie w dziewicy postać, co jej tém więcej uroku i wdzięku dodaje.

Spójrz teraz na prawo — druga dziewczyna, z owym uśmiechem lubości jej tylko właściwym. Nietrzeba ci powiadać, że to jest panna Kornelia S... Siedzi cała w bieli na kanapie z o-

Z tych wykazanych, epidemii rażonych 410 osad przypada 72 na obwód Wadowicki, 45 na Bocheński, 87 na Sandecki, 36 na Tarnowski, 31 na Rzeszowski, 46 na Jasielski, 26 na Sapoński, 18 na Samborski, 33 na Przemyski, 8 na Żółkiewski, 5 na Lwowski, 2 na Stryjski, a 1 na obwód Krakowski, gdy prócz tego szczególne wypadki tej choroby wydarzyły się od 1 b. m. także i w głównym mieście tego kraju, we Lwowie.

Przemysł 25 wrzes. Łukasz Nowicki, rodem ze Lwowa, 36 lat mający, religii r. k., żonaty, kielner w Jarosławiu, za rozszerzanie niepokojących wieści skazany został pod d. 18 wrzes. r. 1849 prócz odsiedzenia po części bez własnej winy aresztu indagacyjnego na dwumiesięczny areszt w sztockhauzie w kajdanach. Wyrok ten potwierdzony przez J. Eksc. komenderującego jen. został d. 22 wrzes. r. b. ogłoszony i wykonany.

Z 5 sekcji c. k. wojskowej komisji śledczej. Wiedeń 3 paźd. (Zajścia z Turcyą). Ostatnie wiadomości ze Stambułu są od kilku dni przedmiotem powszechnego zajęcia. Wprawdzie obiega dziś pogłoska, że kwestya sporna w sposób zadawalający załatwiona została; lecz niewiemy o ile wieść ta zasługuje na wiarę. Wszakże trudno przypuścić aby kwestya wydania naczelników węgierskiej rewolucji, która teraz przez ukończenie wojny stała się podrzędna, spowodowała zupełne zerwanie Austrii z jej naturalną sprzymierzoną Turcyą i zachwianie pokoju Europejskiego. Internuncjusz posunął się za daleko, co tem godniejsze jest ubolewania, jeżeli w tem uległ wpływom rosyjskim. Proste żądanie wydalenia z Turcyi przywódców powstania byłoby powagą rządu naprzeciw Porty utrzymało nienaruszoną a byłoby wstrzymało politykę angielskiego gabinetu w Stambule od wszelkiego w sprawie tej wpływu. Jakoż prócz Lloyd'a, który w śmieszny sposób obrusza się na angielską dyplomacyę, wręcz ją obwiniając o namiętne ujmowanie się za hersztami ruchów rewolucyjnych w Europie — wszystkie inne dzienniki naganiają postępowanie austriackiego poselstwa. Presse tak się w tym względzie wyraża:

„Wiadomość o chwilowem zerwaniu stosunków dyplomatycznych c. kr. i rosyj. poselstwa w Stambule z Portą, wprawiła stolicę w niespokojność i niezadługo zwróciła na siebie uwagę całej Europy. Wypada zatem kwestyę tę jasno i bez ogródkki ze wszelkimi jej konsekwencyami wyjaśnić. Że rząd nasz ma niezaprzeczone prawo i obowiązek zapobiegania iżby rozbitki węgierskiej rewolucji w sąsiednim państwie gromadzili się, o tem nikt nie wątpi, jakkolwiek brzmienie traktatów naszych z Portą nie jest w tej mierze wyraźne. Czyli rząd turecki w duchu tych traktatów jest obowiązany do wydania węgierskich wychodźców, dochodzić nie chcemy; tem więcej że łatwo by przyszło z drugiej strony przeciwstawić nam precedencyę z greckiego, bośnijskiego i serbskiego powstania.

Nam oto jedynie chodzić może czyli ekstradycya owych wychodźców tak wielkie ma dla państwa znaczenie, aby dotyczące jej układy doprowadzać do punktu, od którego jeden już krok tylko do zupełnej scysy z jednym z naszych najnaturalniejszych sprzymierzeńców i do zachwiania europejskiego pokoju.

Miałbyby zgubny wpływ jaki spowodować nasz gabinet lub c. k. internuncjusz do posunięcia się tak daleko? Wprawdzie urzędowy artykuł gaz. wied. mówi: że sprawa ekstradycji prowadzona była w najściślejszym z p. Titoff porozumieniu. Niemożemy jednak ani na chwilę wierzyć iżby w naszym minister-

czami gdzieś w przestrzeni patrzacemi. Naiwność dziecięcia w jej dziewiczych rysach, a dusza czysta i spokojna, której niezamąciły jeszcze światowe burze, oderwać ci oczu od tego obrazu nie pozwalają. Ułubiony jej piesek Miluś, jak dwie krople wody do żywego podobny, spoczywa obok niej, pyszny ze swęj pani, i słusznie.

O prawdziwie, to czarodziej ten pan Kaniowski; umie on zajrzeć tam wewnątrz człowieka, w jego myśli i uczucie, i wypowiedzi potem w twarzy na płótnie całą jego tajemnicę!

Państwo M..., oboje na jednym płótnie. Spojrzawszy na nich, zdaje ci się, że w chwili jakiejś uroczystej, powierzają sobie wzajemne myśli; ona z twarzą anielskiej łagodności i smętku; on z otwartością szczęrami i staropolską. Brakło tylko przy nich ich jedynaka, a miałbyś najpiękniejszą domową Sielanę.

Jest tam jeszcze portret pani referendarzowej M..., której osoba i piękność, należą do kroniki małych dziejów Warszawy. — Niewiemy kto podał panu Kaniowskiemu myśl umieszczenia na tym obrazie papugi, co nam się wcale nie spodobało. Nielubimy tego ptaka na płótnie, bo malowany jest zawsze symbolem jakiejś wady, a nigdy dobrego przymiotu. To też piesek przy pani S..., jest arcy-szczęśliwie pomysłany, i tak się miłe podoba.

Rozpowiadało nam w sekrecie, i pod sekretem też wam powtarzamy, że jest tam w pracowni pana Kaniowskiego jeden portret kobiety, która bliżej uczuciową stronę naszego artysty obchodziła. Powiadało nam również jeszcze pod sekretem, że miała go nawet bliżej obchodzić, ale do tego nie przyszło. Znamy tę pannę, to też w jej portrecie śledziliśmy chciwie,

stwie spraw zagr. kwestye, mogące nas wtrącić w zgubne rozdzielenie z naszą naturalną na wschodzie polityką, uważane były ze stanowiska petersburskiego gabinetu. Jakkolwiek mocarstwo które wśród nieśczęsnego w roku zeszłym zamieszania wszystkich stosunków europejskich, przez właściwe swoje położenie niedało przystępu powszechnemu ruchowi, korzystając z wypadków pozyskało sobie nienaturalne wpływy; jakkolwiek groźna reakcya węgierskiego powstania na sąsiednie kraje, spowodowała nas do faktycznego z Rosyją przymierza; to przecież całość, niepodległość i polityczna powaga tureckiego państwa jest punktem w którym tradycyjna polityka Austrii, raz tylko na naszą szkodę przez Józefa IIgo przetrwana, ściśle od rosyjskiej odłączona być musi.

Komukolwiek znana jest choćby powierzchownie polityka państw europejskich, temu wiadomo, że wojna z Turcyą wkrótce zamieniłaby się w pożar europejski, który w obecnej chwili byłby jeszcze podsycony przez wszystkie demagogiczne, antyrządowe i antisocyalne namiętności. Austriya walcząca po stronie Rosyji w tak nienaturalnej walce, miałaby przeciwko sobie całą Europę, opinię cywilizowanego świata, a na własnym gruncie załedwie przytłumioną rewolucyę; a w najkorzystniejszym nawet obrocie rzeczy służyłaby tylko za podkładkę olbrzymiej potędze swego nieprzyjaciela.

Jeżeli, nasi mężowie stanu przejęci są temi zasadami, jak to ku ich zaszczytowi przypuszczamy, na cóż więc owe ostateczne kroki w Konstantynopolu, w sprawie widocznie podrzędnej? Prawdziwy interes naszego kraju wymaga tylko z jednej strony uczynienia żywiołów rewolucji nieszkodliwymi i oddalenia ich od naszych granic, nie zaś wymierzonej przeciw osobom a przeto uczucia i zwyczajnie narodowe przyjaznego nam ludu obrażającej zemsty; z drugiej strony zaś potrzeba powagą naszą naprzeciw tureckiego rządu utrzymać nienaruszoną i na ściśle zachowanie traktatów nastawać. Ta pośrednia droga dałaby się zdaniem naszym w ten sposób osiągnąć, iżby rząd nasz w odpowiedzi na zapowiedziany ze strony porty bezpośredni rekurs do cesarskiego dworu, zażądał jedynie natychmiastowego wydalenia węgierskich wychodźców z krajów tureckich. W ten sposób cel byłby dopięty bez użycia środków nienawistnych, z obu stron niebezpiecznych.

Taki przykład umiarkowania spowodowałby niewątpliwie rząd rosyjski do odstąpienia od swojego żądania ekstradycji i porzucenia na wydaleni Polaków z Turcyi, tem więcej, że o ile nam wiadomo, po przytłumieniu polskiej rewolucji 1831 roku nigdy nie przyszło na myśl gabinetowi petersburskiemu żądać wydania zbiegłych powstańców od Prus lub Austrii.

(Wiadomości z Węgier.) Według urzędowego raportu z głównej kwatery w Acs zajęcie Komarna przez wojska cesarskie rozpoczęło się wczoraj. Onegdaj wypłacono żołd węgierskiej załodze wynoszącej przeszło 25,000 ludzi, — wojsko to już po części twierdzę opuściło, regularnie wraca do swoich pułków. — Byłby minister węgierski Csany którego niedawno w Grosswardein schwytano i do Pesztu odstawiono, już został osadzony. Wyrok sądu wojennego przesłano naczelnie dowodzącemu feldm. Haynau do zatwierdzenia.

— Według listu z Widdina, pisze gazeta wieczorna wiedeńska, znaczna liczba polskich wychodźców z Węgier — mówią o 25ciu między którymi Bem i Dembiński, przeszła na wiarę mahometańską. Obozujące pod Widdinem wojsko powstańcze z Węgrów i Polaków złożone cierpi największy niedostatek. Madziarscy

ile też tam uczucie serca artysty wpłynęło na sztukę, i oddajemy mu sprawiedliwość, że niedodał nic tych ozdób, którymi zwykle żywić nas obchodzące osoby otaczamy. Zresztą nie potrzebował łamać sobie artysta głowy nad portretem panny P..., bo Bóg hojnie w piękność ją uposażył, a portret jej jest najdoskonalszym podobieństwem.

Chwilkę cierpliwości! — jeszcze o jednym portrecie powiem wam tylko słów parę, i koniec. Prawda, że bierze dziwna jakaś chęćka mówić o portretach pana Kaniowskiego, tak są wyborne; ale musimy jeszcze inną jego stronę artystyczną obejrzeć, to zakończę wam ten małe szkice o malarzu-portreciście kilku słowami o portrecie pani S...

Jest prawda, którą cały świat przyznał, że zaszczytem i tryumfem kobiety, jest macierzyństwo:

Bóg rzekł kobiecie, matką będziesz dzieci,
I słońce raju nad tobą zaświeci;
I przed tą nazwą, jak wielki świat Boży,
Wszystko zegnę kolano wszystko się ukorzy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kronika literacka. Pan Maciejowski wykończył obecnie obszerną rozprawę o „Lechach“ i mapę objaśniającą sam skreślił. W niej między innymi wykazał pierwsze Gniezno, siedzibę Lechów, i zamek Bolesława Chrobrego, gdzie ten władca przemieszkiwał. Obszerne to badanie, wiele nowych spostrzeżeń i szczegółów nieznanych obejmujące, będzie w oddzielnym tomie wydane. Także i pan Kazimierz Bandtkie Steżyński, ogłosił przedpłatę na: „Historya prawa

żołnierze chcą wracać do rodzinnego kraju i kilkakrotnie usiłowali przebić się przez otaczające ich masy tureckiego wojska, lecz za każdą razą byli odparci.

— Z Siedmiogrodu donoszą, że rosyjski generał Hasford przybył 23go z. m. do Kronsztadtu i dłuższy czas tamże pozostanie. Pragski pułk piechoty ross. stoi w Kronsztadzie załoga.

(Wiadomości bieżące.) N. cesarz postanowił wyjechać do Węgier 7 b. m. J. C. Mośc ma się udać naprzód do Presburga a później do Pesztu.

— Wniosek ministra spraw wewnętrznych o przypuszczenie publiczności do korespondencyi za pomocą telegrafów, uzyskał wczoraj sankcya cesarska. Główne postanowienia tego wniosku są: 1) Żadna depesza nie może obejmować więcej nad 100 wyrazów, 2) Najniższa cena korespondencyi jest 5 zfr. m. k. najwyższa 12 zfr.

— Na mocy cesarskiego postanowienia szlachecka akademja Terezyańska, o której zwinieciu kilkakrotnie była mowa, zostanie utrzymana pod nazwą akademji Terezyańskiej; będzie ona przystępną i dla nieszlachty, a prócz tego zaprowadzone zostaną odpowiednie czasowi zmiany w jej wewnętrznej organizacyi.

— Marszałek Radetzki ma pojutrze odjechać do Medyolanu, a feldm. Haynau oczekiwany jest dzisiaj z powrotem z Komarna. W. Książę Toskanii wyjechał wczoraj do Florencji.

— Presse donosi ze Stambułu, że Wielki Wezyr, który w najprzyjaźniejszych stosunkach jest z Ojcem s., z uwagi iż Jego świątobliwość w obecnych okolicznościach może potrzebować pieniędzy, przesłał Piusowi IX. do Gaety summe 150,000 fr.

— Z kilku portów w Polskich nadchodzą zgodne wiadomości, że flota angielska nadciąga do Bosforu aby wzbronit rosyjskiej przejścia przez Dardanellę.

NIEMCY.

Berlin. (Posiedzenie Izby Hcj z d. 2 paźd. Kwestya W. Ks. Poznańskiego). Sprawozdawca Simson składa raport komisji względem tytułu Igo konstytucyi. Art. 1szy: „Wszystkie części monarchii w obecnym zakresie tworzą terytorjum państwa pruskiego.“ Wniesiono następujące poprawki:

1^o Janiszewski: „Izba druga zeche dodać do artykułu Igo następującą poprawkę: Dla Księstwa Poznańskiego będzie z obecną konstytucyą wydany Statut organiczny, wprowadzający w wykonanie prawa przyznane mu traktatem Wiedeńskim i przyrzeczeniami z r. 1815.“ 2^o Gessler: „Część W. Ks. nienależąca do związku niemieckiego, otrzyma osobną konstytucyę, rząd i administracyę.“ 3^o Hr. Dyhrn: „Zostawia się na później ostateczne urzadzenie stosunków i stanowiska do monarchii tej części W. Księstwa, która do związku niemieckiego nienależy.“

Janiszewski: „Kwestya ta nazywa się zwyczajnie polską i słusznie, chociaż nie w tym zakresie jakby szło o odbudowanie Polski lub niepodległość W. Ks. Poznańskiego. Nie oto nam tutaj idzie. Kwestya jest: czyli Polacy mają prawo żądać wypełnienia traktatu Wiedeńskiego i przyrzeczeń królewskich. Prawo o które się upominamy jest prawem życia, prawem z którego żadne zwierzę ogołocić niemożna, którego żaden człowiek nadać ani odebrać nie jest w stanie. Jesteśmy Polakami i w tem jedynie leży nasze dobro i nasza pomyślność. Co nam po tych wszystkich zdobyczach, reformach i liberalnych instytucyach, jeżeli one nie są zaszczerpane na gruncie naszej narodowości. Jeżeli wy, moi panowie, za żadną cenę nie chcecie się wyrzec cesarskiej korony w Niemczech, ja-

polskiego,“ napisaną i wydaną przed rokiem 1830 przez profesora w warszawskim Alexandryjskim uniwersytecie, Jana Wincentego Bandtkie, radcę stanu, członka komisji rządowej sprawiedliwości itd. Dzieło to pogrobowe pod tym napisem wyjdzie w ciągu roku bieżącego, podzielone na 4ry główne okresy, obejmujące: czasy starożytne przed przyjęciem religii chrześcijańskiej; od jej przyjęcia do Ludwika króla; od Ludwika do Zygmunta Augusta i od Henryka Walezyusza do Stanisława Augusta włącznie. Zawierać będzie opis jego rozległości, oświaty, obyczajów, ubioru, rozmaitości mieszkańców i różności stanów, składu rządu, dochodów i skarbu, wojskowości, sądownictwa, praw i pisarzy prawa. Dzieło rzeczzone jest owocem kilkudziesięcioletniej pracy, a wykazane w niem prawdy historyczne, wsparte na 2650 cytacyach, są rekojmnią jego erudycyi. — Druk obejmować będzie przeszło 40 arkuszy. Przedpłata kosztuje 3 rub. s. za egzemplarz. — W drukarni uniwersyteckiej w Krakowie jest na ukończeniu, drukująca się od lat dziesięciu: „Księga promocyi i zbiór ustaw wydziału filozoficznego, od początku uniwersytetu krakowskiego, aż do ostatnich czasów.“

W Wilnie wyszedł także „Pamiętnik Jana Chłopickiego,“ porucznika 7go pułku ułanów wojsk francuskich, z czasów kampanii Napoleona. Spisany z usnych opowiadań przez jego syna. — Ma to być bardzo licha ramota, zawierająca powtórzenie znanych rzeczy, a bynajmniej niemożną rywalizować z takimi opisami, jak Pamiętniki o zdobyciu Saragossy przez Mrozińskiego, lub Obrona Fngirolli przez Mfokosiewicza.

kzież żądać możecie abyśmy porzucili naszą narodowość. Mocarstwa europejskie zatraciły państwo polskie, ale nie polski naród, a przeto że nas oddano berfu pruskiemu nieprzestaliśmy być Polakami. Nigdzie i nigdy niezwiemy się Prusakami, Austryakami, Rosyanami, wszędzie Polakami jesteśmy.

„Wiecie o tem, że Anglia tylko pod warunkiem ubezpieczającym narodową naszą egzystencję, dozwoliła na ten szczególny rozkład Polski, którym z jednego państwa utworzono cztery odrębne ciała, a między temi Poznańskie w tejże samej stoi mierze co Polska, Galicya i Kraków. Z niechęcią przychodzi mi się odwoływać do traktatu Wiedeńskiego, bo on nas zgniotł, bo on nam nikczemną przekazał egzystencję, bo wreszcie wolę się odwołać do wyższego, Boskiego traktatu; ale muszę się do niego odnieść, bo staje przeciw mocarstwu które dobrowolnie go przyjęło, podejmując na siebie prawa i obowiązki przezeń włożone, bo występując przeciw wam moi panowie, którzy walczyliście za lojalnością, tylko dla Polaków niejesteście lojalnymi, którzy toczyliście otwarty bój z radykalizmem, ale względem Polaków jesteście sami radykałami.

„Zmarły król przyznał nam prawo polskiej egzystencji i zareczył nam nietykalność naszej polskiej ojczyzny pod berfem pruskim. Jak dla Polaków w Rosyi mieszkających Sybir nie jest ojczyzną, ani Wenecya lub Lombardia dla mieszkających w Austryi, tak i prowincye pruskiego państwa niosą bynajmniej naszą ojczyznę.

„Stalibyśmy się w oczach naszych godnymi pogardy, gdybyśmy niebroniłi praw naszych uzasadnionych. Prusy korzystają z wszelkich praw przyznanych im w traktacie Wiedeńskim, korzystają z nich w W. Ks. Poznańskim a często dość nieopatrnie. Pozwólcie abym wam rozwinął szereg męczarni którym poddany jest nasz kraj, bo jeszcze w chwili kiedy radzicie nad ustawą zasadniczą można im zapobiedz. (Mówca odczytuje kilka miejsc z sprawozdania nadprezydenta Flottwella i cytuje dekret ministerjalny z 13go marca 1833). Niemylemy się panowie co nas czeka: śmierć z głodu jak w wyższym Szlasku. A wtedy powiedzą: to plemię nie niewarłe, trzeba inne natomiast podłożyć. Czyliż ta teoria wytepienia i wynarodowienia nie stoi w najochydlniejszej sprzeczności z traktatami i przyrzeczeniami? Czyliż prawo naszej narodowości nie jest naszą legitymistyczną zasadą? Jesteż ono darem którego mocarstwa a nie przekazem Boga? Jakież owoc wyrośnie z takiego nasienia? Mogąż mieszkańcy z którymi tak postępują mieć poszanowanie dla praw — mogąż się przejąć wiarą w wyższą moralną potęgę — coż pozostanie świętego dla takiego narodu, kiedy z jego życiem, które wien Bóg wlał, z taką pogardą postępują.

„Wszelki ucisk wywołuje opór, bo i robak się wywija kiedy nań nastąpią. Możemyż spokojnie przyglądać się polityce, która pod maską cywilizacji wytepia naszą narodowość! A wtedy obwołują nas anarchistami, burzycielami, cowieksza, usprawiedliwiają zabór Polski i rząd potępia nie własne czyny, nie sobie samemu wyrzuty czyni, ale nam...

(Prezydujący przerywa mówcy, zwracając uwagę, że nie zamiary rządowe, ale następstwa jego czynności atakować się godzi. Mówca oświadcza że to właśnie czyni i mówi dalej:)

„Przez lat 33 siano radykalizm, a chcą teraz uszczęknąć palmę pokoju; wydarto nam prawną podstawę i obrzucają nas błotem, że zmuszeni jesteśmy uciec do rewolucyi. Coż takiego zostawił nam rząd, aby było godnym zachowania? Czyli porządek, który u nas wprowadził, a który jest dla nas samobójstwem? Poczawszy od wóznego aż do nadprezydenta, niemamy ani jednego wyobraźniela naszych interesów. Dlatego też rząd ich nie zna, on jest tylko reprezentantem mniejszości mieszkańców.

Mówca przechodzi dalej wypadki z roku 1831, 46 i 48go i dowodzi że one są skutkami postępowania rządu; a co się dotyczy wypadków 1848 r. nie było bynajmniej zamiarem Polaków oderwać się od króla pruskiego; żądanie i podstępne rozkazy wywołały walkę, jak to najjaśniej wykazują dokumenta generała Willisena (śmiech na prawej stronie, lewa woła do porządku).

„Jeżeli zechcecie i będziecie mieli odwagę złączyć nasze prawa narodowe z waszym porządkiem, wtedy znajdziecie w nas najdzielniejszych obrońców waszych praw i waszego porządku. Powiedzieliście już, że zbudujecie konstytucyę na gruncie wierności prawu, i wiary w Boga, że ją uwieńczycie sprawiedliwością. Przypominam wam wasze słowa. Jeżeli inaczej uchwalicie niechaj się z nami dzieje wola boża, przyuczyliśmy się już do cierpienia. Ale pomnijcie przez Boga, że krzywda nam wyrządzona nie może być dla was błogosławieństwem.

Minister sprawiedliwości. „Stosunki W. Księstwa Poznańskiego są przedmiotem głębokiej rozważki ze strony rządu. Dość jeżeli odwołam się do memoriału który rząd ma Izbie złożyć. Nie widzę więc powodu wszczynać dalszych rozpraw, zwłaszcza z uwagi, że większość Izby nie jest za tą poprawką, a

mowa która dopiero co słyszeliśmy, nie może też skłonić Izby. Szanuję zdanie większości, a na zarzuty czynione przez mowę rządowi, niechęć odpowiadać. Rząd niema sobie nic do wyrzucenia; nie przypominam już stanu Księstwa w r. 1815 albo przed trzema latami, bo rząd w tym względzie mógłby mieć tylko prawo do wdzięczności. Zostają przy zasadzie prawnej. Rzeczona poprawka chce nowego podziału. Na mocy traktatu wiedeńskiego Prusy dzierżą Poznańskie, a to słowo: narodowość niesłusznie wciągnięto w rozprawy. W polityce nie uczucia ale traktaty nami kierują. Mowa wchodzi dalej w szczególności traktatu wiedeńskiego odnośnie do Polaków i chce dowieść że najzupełniejsza unia z Polakami zagwarantowana im została. „Tytuł W. Ks. Poznańskiego nie mówi wcale, że Polacy obowiązani są jedynie do unii osobistej, bo król pruski ma i inne tytuły tego rodzaju. Cytuje dalej przysięgę hołdu poznańskiego królów. P. Zerboni w r. 1815 domagał się szczególnego zobowiązania od polskich urzędników ale ówczesny kanclerz państwa nie uważał tego za stosowne, bo kto chce Prusom pozostać wiernym, nie potrzebuje osobnych zobowiązań się a kto nie chce, ten i na nie zważać nie będzie. Wszystkie fakta dowodzą, że Poznańskie jest integralną częścią Prus, niczem więcej. Co się tyczy linii demarkacyjnej, pozostanie ona, stosownie do tego jak będzie uznana za pożyteczną dla Niemiec. Osobny statut którego się domaga poprawka, byłby podziałem monarchii co jest w oczywistej sprzeczności z zasadą konstytucyjną, tworzącą zjednoczenie pod wspólnymi władzami.

Hr. Dyrn. „Porządek dzienny zmusza każdego mówcę, do oświadczenia się za lub przeciw. Wpisalem się wprawdzie za wnioskiem komisji, ale zastrzegłem sobie moją poprawkę. Położenie więc moje jest wcale niezwykłe. Nie uważam sprawy tej za polską ale za niemiecką, i dla tego dzisiaj oświadczyć się nie mogę. Tutaj mowa rozwdzi się szeroko i gorzko boleje nad smutnym stanem sprawy niemieckiej. „Kiedy będzie przełożona konstytucya państwa związkowego, wtedy trzeba będzie wyznaczyć część monarchii pruskiej nie jest niemiecką, i do tego właśnie dąży moja poprawka, aby ostateczne urządzenie stosunków tej części monarchii dopóty było zawieszony, dopóki kwestya niemiecka się nie wyjaśni. Bo jeżeli zechcemy Poznańskie zachować pod naszą konstytucyą, jakżeż możemy wykluczać Austryę z państwa związkowego niemieckiego dla jej niemieckich pierwiastków.

Minister spraw wewn. „Nie trzeba mieszać artykułu pierwszego naszej konstytucyi z artykułem drugim niemieckiej, bo obecna ustawa istnieje i tylko rewizyj jest przełożona, kiedy tamta jest projektem; gdyby więc w tym projekcie znalazły się punkta niezgodne z honorem Prus, Prusy musiałyby je usunąć; tu zaś idzie o to czyli Poznańskie ma być integralną częścią monarchii, a na to właśnie artykuł pierwszy odpowie. Zresztą przypomnę mowcy, czego nie chciałem wspominać poprzedzającemu, żeśmy Poznańskie zdobyli orężem i świetnym pozyskali pokojem.

Pokrzywnicki oświadcza się za poprawką Janiszewskiego. Uważa on, że pytanie może być rozwiązane, kiedy memoriał ministeryum złożonym zostanie; a co się dotyczy linii demarkacyjnej, tych już tyle poprowadzono w Księstwie, że nie wie o której jest mowa. Odnosi on się do traktatu wiedeńskiego i mówi o złym zarządzie W. Księstwa.

Minister spraw wewn. „Linia demarkacyjna o której jest mowa, poprowadzona została przez komisara rządowego Schäffera i pozyskała sankcyę Zgromadzenia frankfurckiego i berlińskiego, ale jak linia ta zastępuje się do administracyi, to jest właśnie ważną kwestyą, nad którą się zastanawiamy, bo i w nas gorące bije serce dla Księstwa Poznańskiego, i to właśnie skłania, abyśmy stosunek tak wyjaśnili, iżby nie było państwa w państwie.

Gessler mówi na korzyść Niemców w W. Księstwie. Oświadcza, że mieszkańcy niemieccy w Poznańskim niecierpliwie wyglądają memoriału ministra, bo to oni najwięcej cierpią w obecnych stosunkach.

Stablewski. „Polacy błakający się za granicą powróciliby z chęcią do kraju, ale granica jest dla nich zamknięta. Chce on dojsć ostatecznej przyczyny niechęci Polski i odwołuje się do lorda Castelreagha, który ostrzegal, że Polacy dopóty będą niespokojni, dopóki praw politycznych narodu im nie przyznają. W związku z rewolucyjną Europą nie widzi mowca na przyszłość szczęścia dla swojej ojczyzny, ale uczucia narodowego nie zgasi w Polakach żaden ucisk, żadne nieszczęście. W tym szczególnie celu stanęliśmy w tej Izbie, aby przed tem wysokim forum, przed wami i razem z wami prawa nasze uznane zostały. P. minister napomknął o zdobyczy; to jest prawo mocniejszego a takim prawem jest wasze. Pan minister wspomniał także o traktacie wiedeńskim a traktat ten zabrania ucisku wewnętrznego życia polski. Ale pocóż w dzisiejszych czasach odwoływać się do układów papierowych kiedy prawo i konieczność uznana być wreszcie musi. Przypominam wam jeszcze raz słowa królewskie i wołam: niechaj nie wątpią o przyrzeczeniach monarchy. Chcecie nam

odmówić prawa w chwili kiedy zasada konserwatywna, narodowa wszędzie przeważa. My nie wyrzekamy się na przyszłość nadziei naszej ojczyzny, ale nauczeni gockiem doświadczeniem jesteśmy cierpliwi i czekamy pory. Sprawa Polski musi być załatwiona, ale kiedy i jak nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Jeżeli sprawiedliwość będzie nam zapewniona, wtedy ufni w historyczną konieczność, możemy wytrwać w cierpliwości, ale jeżeli miasto zgody gwałt nami rządzić będzie, wtedy przypomniemy sobie żeśmy Słowianie! (poruszenie). Tak jest — jako Słowianie mamy przyszłość, nie mamy jej jako Niemcy! (poruszenie). Tak jak wy chcieliście Prusy wlać w Niemcy, tak też i my przypomniemy sobie, że należymy do większego plemienia. Wybierajcież tedy: albo Polacy jako sprzymierzeńcy; albo Słowianie jako wolni...! (poruszenie).

Min. spr. wewn. „Mowca objawił dążności kierujące jego stronnictwem z szaczną otwartością. Ale sądząc że powinienem zwrócić uwagę iż reprezentanci narodu pruskiego najmniej groźbami poruszyć się dadzą. (Oklaski).

Lisiecki występuje przeciw zarzutowi groźby. min. spraw wewn. składa list księcia Hardenberga i odpowiedź kanclerza państwa do lorda Castelreagha. Przyjęto zakończenie rozpraw i Simson jako sprawozdawca zabiera głos którym chce odeprzeć zarzuty Polaków. Hrabia Dyhrn cofa swój wniosek. Poprawka Janiszewskiego zostaje odrzuconą, a zatem artykuł pierwszy pozostawiony w całości.

(Posiedzenie Izby pierwszej z d. 2 października). Izba zatrudniała się dalszym ciągiem rozpraw nad stosunkiem państwa do kościoła. Chociaż mowcy nie odznaczają się ani głębokością myśli ani znakomitą wymową to przynajmniej nie rażą już dzisiaj stronięnością i fanatyzmem. Artykuł według redakcyi komisji przyjęty jak również poprawka dep. który po słowach stowarzyszenia religijne chciał dodać i towarzystwa duchowne.

FRANCYA.

Paryż 29 wrzes. Kwestya rzymska dochodzi jak się zdaje do ostatniego swego stadium. Wprawdzie część większości sejmowej, ofiarowała swą pomoc gabinetowi w razie gdyby koncesye przez papieża zapewnione uznał za niedostateczne, jednak całe umiarkowane stronnictwo pragnie przedewszystkiem jak najspieszniejszego ukończenia tej sprawy, i dla tego wątpić prawie niemożna, że Izba przyjmie manifest papieżki jako nieuchronną konieczność. Ministeryum również ze swej strony lubo niezadowolone z obrotu jaki wypadki wzięły w Rzymie, czuje potrzebę wycofania się za jakakolwiek cenę z fałszywej polityki w którą się nieogłędnie zaplątało. Przy takim usposobieniu umysłów pojednanie p. Falloux z innemi członkami rządu łatwo dało się uskutecznić. Liberalniejsza część gabinetu odstępuje od swoich pierwotnych wymagań nieżąda zaprowadzenia w Rzymie kodeksu Napoleona i odezwe Ojca s. przyjmując za podstawę dalszych negocyacyi, pragnie jedynie aby kardynałowie niehamowali rozwinięcia przyrzeczonych w tym manifestie instytucyi. Na tych zasadach stanęło przy mierze p. Falloux z Odilon-Barrotem i Dufaurem, nie ulega przeto wątpliwości, że przed narodowym Zgromadzeniem ministeryum wystąpi jako ciało jednogłone ożywione chęcią. Co się zaś tyczy Zgromadzenia, o tem już nadmieniliśmy powyżej iż przedewszystkiem starać się będzie o załatwienie kwestyi, która jedna tamuje dziś powrót do zupełnej spokojności. Słychać nawet że wojsko będzie odwołane z Włoch. Rząd miał się już zgodzić na ten krok stanowczy, lecz Izbę chce uczynić zań odpowiedzialną i dla tego natychmiast po rozpoczęciu posiedzeń zażąda kredytu na pokrycie kosztów wyprawy, a ilość przyznanej na ten cel summy będzie wskazówką czy Zgromadzenie pragnie pozostawić wojsko w Rzymie lub też jego powrót uważa za stosowny. Wielu reprezentantów głośno oświadcza że Francya winna bezzwłocznie wyprowadzić swoją armię z Romanii i dwór papieżki jego własnym pozostawić środkom. O ile można przewidywać większość sejmowa pójdzie za tem zdaniem, a tak interwencya francuzka w niezwykły sposób się zakończy.

Wczorajszy Monitor wieczorny wystąpił z uwagą, że jeśli oświecona część ludności rzymskiej, zadowolona jest z ustąpienia Ojca sgo, Francya nie ma prawa wymagać dla niej większych swobód. To oświadczenie pofurzędowego dziennika należy uważać, jako środek przygotowania opinii publicznej; wszakże co do wrażenia jakie manifest sprawił na mieszkańcach tak Romanii jako i Włoszech całych, dziś już ani Francya, ani też jej ministeryum żadnej nie mogą mieć wątpliwości. Wszystkie dzienniki włoskie bez względu na zasady, które popierają, jednogłownie występują przeciw odezwie Piusa IX. Nie można zaś spuszczać z uwagi, że od zakończenia ruchów rewolucyjnych, prócz jednego dziennika w Turynie żadne pismo demokratyczne w całych Włoszech nie istnieje, lecz umiarkowane i konserwatyście oświadczyły się przeciw instytucyom przez papieża nada

nym Romani. Wedle listów nadchodzących z Rzymu, wielkie tam panuje wzburzenie umysłów.

(Kwestya wychodźców węgierskich.) Dzienniki paryskie zamieszczają list pisany ze Stambułu 15 wrz. w którym następuje znajdujemy szczegóły, dotyczące wychodźców węgierskich przebywających obecnie w Turcyi: „Tak Austria jak i Rossya domagają się usilnie wydania naczelników polskich i węgierskich. Gabinet wiedeński powołał się na artykuł 18 traktatu zawartego z Turcyą w Belgradzie w r. 1739. Odpowiedź Turcyi była już przygotowaną kiedy przybył książę Radziwiłł z własnoręcznym listem cesarza Mikołaja, zapowiadającym zerwanie przyjaznych stosunków, jeżeli polscy naczelnicy osadzeni w Widyniu wydani nie zostaną. Za przyjazdem księcia Radziwiłła dyplomacya austriacko-rossyjska poczęła pracować wspólnymi siłami nad przełamaniem oporu Sułtana. Czwartego września poseł austriacki miał posłuchanie u Sułtana, a 6go książę Radziwiłł i p. Titoff wręczyli mu własnoręczne pismo cesarza ros. Wśród długiej konferencji żadnych nie pominieli dowodów, żeby okazać słusność swoich wymagań, lecz Abdul-Medżyd odpowiedział im, że musi się porozumieć z ministrami. Te audyencye nie zadowolniły pełnomocników dwóch mocarstw. Poruszono wszystkie sprężyny tak w stolicy jako też i w murach Seraju, ażeby domaganiom sprzymierzonych dworów pomyślny skutek zapewnić. I tak wielu znakomych ludzi w cesarstwie usuniętych przez obecne ministeryum z administracyi, wystąpiło teraz energicznie, przeciw jego postępowaniu, mogącemu ściągnąć na Turcyą nieprzyjaźń dwóch potężnych mocarstw; Sułtanka Walida i szambelan Sułtana Mehmet Bey, czynnie pracują nad pozyskaniem go ku widokom Rossyi i Austrii. Dotychczas wszelkie zabiegi były bezskuteczne, Sułtan pokłada nieograniczoną ufność w Reszdyzie Baszy i Ali Baszy, ci zaś postanowili usunąć się od steru, jeżeli ich polityka zostanie odrzucona. Dla udzielenia zagranicznym pełnomocnikom odpowiedzi zgrupował się Dywan na narady i prawie jednogłośnie postanowił wytrwać w raz przyjętej polityce. Nazajutrz wielki Wezyr zawiadomił Dragomanów austriackiej i rossyjskiej legacyi, iż rząd nie może się zgodzić na wydanie węgierskich wychodźców. 16 września p. Titoff przesłał Dywanowi ultimatum, wedle którego jeżeli Turcyi nie cofnie pierwotnego postanowienia, Rossya zawiesi z nią dyplomatyczne stosunki. W nocy z 16 na 17 rada ministrów zebrała się w pałacu Kegler Beya i długo pod przewodnictwem Sułtana zastanawiała się nad położeniem kwestyi, potem uchwaliła jednogłośnie, że wydanie nie może mieć miejsca. Sułtan sam zabierał głos i przemawiał osobiście za sprawą wychodźców. W skutek tej narady, cesarz Turecki wysłał nadzwyczajnego ambasadora do Petersburga, a jednocześnie nakazał wręczyć noty tłumaczące całą sprawę pełnomocnikom Francyi i Anglii. W skutek wyjaśnień generał Aupick zażądał od swego rządu bezwzględniego wyprawienia floty francuskiej do Dardanellów, a wedle gazety Genujskiej, eskadra angielska skoncentrowana w Malcie otrzymała już rozkaz aby zająć cieśninę Dardanelską.

(Wiadomości bieżące). 1go Października o godz. 2ej z południa, Zgromadzenie prawodawcze rozpoczęło swoje obrady i zajęło się wyborem prezesa oraz innych członków przydziałnego bióra. Rząd ma przedstawić na temże samem posiedzeniu rozliczenie projektu do praw przygotowane podczas 6-tygodniowej przerwy w obradach. Prócz tego członkowie Izby złożą swoje projekta i zażądają interpelacyi.

Komisya finansów zajmuje się przedewszystkiem kwestyą oszczędności, jaką w zarządzie państwa zaprowadzić można. W tym celu rozbiór budżety specjalne i przeszła już budżet sprawiedliwości, oświecenia, prac publicznych, spraw zagrn. i handlu. Dziś rozpoczyna przegląd budżetu wojny i marynarki, a skoro tę pracę ukończy, zajmie się projektem do prawa o podatku od dochodów, przywróceniem podatku od trunków, oraz innemi finansowemi kwestyami.

— Sobór paryski odprawił 28 wrzes. ostatnie posiedzenie. Po uroczystym nabożeństwie ojcowie soboru zajęli miejsce około księgi Ewangelij. Odszpiewano *Veni Creator*, po czem odczytane zostały postanowienia przez Sobór uchwalone.

Następnie Ojcowie Soboru, zbliżając się kolejno ku ołtarzom, podpisali odczytane przed chwilą postanowienia pczem Arcybiskup paryski oznajmił, iż narady Soboru zostały zamknięte.

— Pan de Persigny wrócił ze swojej dyplomatycznej przejażdżki po Europie, i jak mówią doznał nader uprzejmego przyjęcia w Berlinie i Wiedniu.

— Dzisiejsza „Reforma“ zamieszcza projekt podpisany przez wielu członków lewej strony, wnoszący o zniesienie z dniem 1m stycznia roku przyszłego wszystkich istniejących dotychczas podatków. Na ich miejsce ma być postanowiona stosunkowa opłata od dochodów. Wedle tego projektu, podatki po całkowitem ich zreorganizowaniu mają być nagrodą posług

państwa i korzyści jakie z nich ciągną pojedynczy obywatele.

Mówią, że Felix Pyat ma powrócić do Francyi i stawić się dobrowolnie przed sądem Wersalskim.

— W październiku odbędzie się sobór w Besançon. W listopadzie kardynał Bonard odprawi podobny zjazd w Lyonie, poczem będzie zwołany sobór do Tuluzy.

— Gustaw de Beaumont po długiej konferencji z prezydentem Rzpłtj, wyjechał już do Wiednia w charakterze ambasadora.

— Gabinet odbywał dziś swe narady w pałacu Eliżejskim i zastanawiał się nad kwestyą włoską, oraz nad postępowaniem, które po rozpoczęciu obrad sejmowych za najstosowniejsze poczytuje.

Dzisiejszy *Constitutionnel* radzi, aby Francya zażądała europejskiego kongresu, celem stanowczego załatwienia kwestyi rzymskiej. Ten środek zdaje się arcy-zbawienny dziennikowi Thiersa, który spodziewa się z niego szczęśliwych rezultatów. Wedle zapewnień tegoż dziennika, p. de Corcelles zaprotestował przeciw manifestowi Papieża.

Wiadomość o oporze Turcyi i domysły jakie z tego powodu wprowadzano, były powodem nowego spadku papierów. Renty 3% płacono dziś po 55, 80, renty 5% płacono po 88, 60.

WŁOCHY.

Rzym 21 wrzes. Dzisiejszy *Giornale di Roma* zamieszcza w swojej części urzędowej *motu proprio* papieżkie i rozporządzenie kardynałów dotyczące amnestyi. *Dziennik rzymski* żadnych nie czyni uwag nad temi odezwaniami.

Osservatore Romano powstaje na wicherzycieli usiłujących zakłócić publiczną spokojność co nas doprowadza na domysł, że wzburzenie umysłów musi być wielkie w chrześcijańskiej stolicy.

Journal des Débats zamieszcza ustępy z umiarkowanych dzienników włoskich potępiające jednogłośnie manifest papieżki. Jeden z tych dzienników zapewnia, że obecna spokojność Rzymu jest złowrogą ciszą zapowiadającą burzę, że lud rzymski trwa niezmiennie w swojej nienawiści ku duchowieństwu, i że tylko widok wojsk posiłkowych zmusza go do zamknięcia się w chwilowej apatii. Francuzi stojący załogą w Rzymie również mają okazywać wielką niechęć ku kardynałom i przyjętemu przez nich systematowi.

Dzienniki paryskie zamieszczają w swoich kolumnach *Memorandum* podane Grzegorzowi XVI. w roku 1831 przez cztery mocarstwa katolickie, które miało służyć za podstawę polityki papieżkiej. Podajemy w całości akt powyższy aby go czytelnicy nasi mogli porównać z *Motu proprio* Piusa IX. „Rząd papieżki powinien się oprzeć na niewzruszonej podstawie przez zaprowadzenie reform wskazanych i zapowiedzianych już przez świętą apostolską stolicę. Te ulepszenia które stosownie do słów manifestu kardynała Bernetti otworzą nową erę dla poddanych jego świątobliwości związane są z rekojmnią swobód wewnętrznych z bezpieczeństwem osób i zgodne z naturą rządów opartych na wyborach.

Aby dojść do tego zbawionego celu, który w skutek jeograficznego położenia państwa kościelnego obchodzi całą Europę, należy systematyczną organizacyą tego państwa oprzeć na dwóch kardynalnych i żywotnych zasadach:

1^o Na zastósowaniu ulepszeń w mowie będących nie tylko do prowiny owianych rewolucyą, ale także do tych, które dotrwały w wierności, jak również i do samej stolicy.

2^o Na ogólnem przypuszczeniu ludzi świeckich do urzędów administracyjnych i sądowych.

Zdaje się że te ulepszenia winny przedewszystkiem zstąpić do sądownictwa oraz do prowincjonalnej i municypalnej administracyi. Co się dotyczy zmian jakie w urzędzeniu sądów zaprowadzić wypada, wykonanie i rozwinięcie obietnic w *motu proprio* z r. 1816 zapewnionych, będzie nader dostateczne, aby zaradzić ogólnym skargom jakie ze wszzech stron dają się słyszeć przeciw dzisiejszej organizacyi tej ważnej gałęzi zarządu krajowego.

Utworzenie rad municypalnych *wybranych przez ludność miejscową* i określenie nieodzowną podstawą wszystkich mających się zaprowadzić ulepszeń.

Dalej przetworzenie rad prowincjonalnych w nieustające Zgromadzenia obowiązane uczestniczyć w wykonaniu obowiązków powierzonych władzom miejscowym i czuwać nad interesem prowincyi, zdaje się dziś najstosowniejsze. Za pośrednictwem bowiem tych no-

wych ciał obradujących będzie można ulepszyć administracyą gminną, uprościć pobór podatków, rozłożyć je w sposób najdogodniejszy dla mieszkańców a nakoniec zasięgać pewnych i niewątpliwych objaśnień o rzeczywistych potrzebach prowincyi. Również zdaje się potrzebnem utworzenie centralnej rady w Rzymie, obowiązanej kierować administracyą cywilną i wojskową czuwać nad długiem publicznym. Im wybitniejsza ta instytucya będzie nacechowana niezawisłością im ściślej będzie łączyła rząd z narodem, tem zgodniejsza się okaże z dobroczynnemi zamiarami Ojca ś. i tem lepiej odpowie powszechnym oczekiwaniom.

Aby dojść do tego celu potrzeba wybrać z radców prowincjonalnych ludzi zdolnych utworzyć *junte doradców rządowych* albo *ogólną radę administracyjną*. Taka junta będzie częścią *rady stanu* której członków wybierze papież z pośród ludzi zalecanych się swoim urodzeniem, majątkiem i zdolnością. Bez jednego alboliteż więcej podobnych zakładów natura rządu wyborczego odjęłaby wrótce ulepszeniom zapewniającym wiekuiłą chwałę rządzącemu, dzisiaj Ojcu ś. ową trwałość powszechnie wymaganą trwałość tem pożądaną, im większe i rozleglejsze będą dobrodziejstwa przez Jego Świątobliwość nadane.

Journal des Débats zamieszczając w swych kolumnach powyższe *memorandum* czyni uwagę, że lubo uroczyste przyjęte przez Grzegorza XVI jednak nigdy nie weszło w wykonanie, godzi się zatem przypuścić, że manifest Piusa IX albo wcale nie wejdzie w życie albo też znacznie zostanie zmodyfikowanym. Wreszcie temi słowy zakończy dawny organ ministeryalny, którego i dziś pewnie nikt nie posiada o o sprzyjanie demokratom i rewolucyjnym ruchom.

„Papież wydawszy najprzód hasło rewolucyi i przyłożywszy się do zaprowadzenia w państwie kościelnem rządu konstytucyjnego sądzi, iż będzie mógł cofnąć udzielone swoim poddanym swobody, że znajdzie dość siły aby się uchylić od przyrzeczenia przez Grzegorza XVI uczynionych. Tym krokiem zapuszcza się ojciec ś. w nader światłe przedsięwzięcie które obawiamy się czy potrafi do skutku przyprowadzić, aby rozbroić opinią publiczną udzielając jej tak mało, potrzebaby przynajmniej rozbudzić we wszystkich poddanych wiarę w czynione przyrzeczenia, potrzebaby natchnąć ich przekonaniem, że będą używać swobód tak skąpą ręką udzielonych. Ale niestety ta ufność jest dzisiaj niepodobną bo doświadczenie nas uczy, że uczucia Piusa XI mogą stanowczniej uleść zmianie a ludzie dzierżący w swoim ręku zarząd spraw papieskich potrafią z najpiękniejszych wycofać się obietnic.“

Wedle wieści krążących po Rzymie wojsko francuskie ma się cofnąć do Civita-Vecchia a Hiszpanie zajmą stolicę Romani.

Urzędowe.

Ner 371. SEKRETARZ [150]

Towarzystwa Dobroczynny w Krakowie.
Z powodu zachodzącej potrzeby obsadzenia posady pomocnika nauczyciela szkoły początkowej dzieci płeć obojg w opiece sierot i pod opieką Tow. Dobr. zostających, odnośnie do uchwały Rady Ogólnej w dniu 16go b. m. i r. zapadłej i stosownego upoważnienia — ogłasza niniejszem konkurs na takowe — do której przywiązana jest pensya roczna w kwocie złp. 360 — pomieszkanie z opałem — odzienie zwyczajne i pranie bielizny. — Osoby z chęcią ubiegania się o tę posadę, podanie swe wraz z świadectwami moralnego postępowania, tudzież odbytych odpowiednich nauk, a mianowicie praktycznego usposobienia — na ręce sekretarza w rzeczywistości pod L. 278 w Gm. VIII zamieszkałego, do dnia 15go października b. r. ostatecznie składają mają.

Kraków dnia 16 Września 1849. J. Więckowski. (2-3)

Przyjechali do Krakowa dnia 4 Października: Landau handlarz zbożowy z Prus. Salomea i Ludwik Kozubowscy z Warszawy. Biberstein Jakób, Starowiejski właściciel dóbr z Szczakowicy. Klementyna Turska właśc. dóbr z Polski. Schlesinger kupiec z Prus. Mojżesz Mendel z Jas. Hr. Helena Ostrowska z Oderberga. Hortensya Puzyna właśc. dóbr z Pragi.

Odjechali: Franciszek Brzozowski do Wiednia. Maurycy hr. Potocki do Drezna. Helena Libiszewska do Drezna. Teodor Tripin doktor do Warszawy. Wilhelm Homolacz do Tarnowa. Józef Czarnohorski do Węgier. Cypryan Ujejski do Lwowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
Kurs krakowski z dnia 5 Paźd. Banknoty 102 1/2. Pruski kurant 5 1/2 — Imperyały ros. 34 15. Ruble srebrne nowe 100 1/2. — Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 99 1/2.
Kurs lwowski z dnia 1 Paźd. Dukat holenderski Złr. 4 52 Dukat austriacki 4 56. — Półimperyały ros. 8 28 kr. — Polski kurant 1 13. — Rubel sr. ros. 1 38. — Galicyjskie Listy zastawne 100 30.
Kurs wiedeński z dnia 3 Październ. Metaliki 96. — Metaliki 78. — Metaliki 49. — Akcy Banku wiedeńsk. 1205. — Akcy Kolei żelaznej 112. Dukaty austr. 9. Srebro 5 1/2.
Kurs wrocławski z dnia 2 Paźd. Banknoty austr. 96 1/2. Polskie papiery 96 1/2. — Listy zastawne Król. Polsk. 94 1/2. — Akcy kolei żel. Krak. — górn. — szląs. 63 1/2.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryskiej sprowadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PREŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE		ZMIANA TEMPERATURY w	
							ciągu od	dnia do		
4	2	27". 2". 83.	+ 17°. 8.	4". 42.	ppł. za. średni	pogoda				
"	10	" 2. 78.	+ 12. 6.	3. 96.	połudn. słaby	pogoda z chm.			+ 7. 7.	+ 18. 4.
5	6	" 2. 26.	+ 9. 5.	4. 16.	wschod. "	"				